

Mirosław BORUTA

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

miroslaw.boruta@gmail.com

MAREK JAN CHODAKIEWICZ,
MIĘDZY WISŁĄ A POTOMAKIEM

Patria Media, Gdańsk 2012 ss. 416, *Biblioteka Liderów Opinii*, t. 1

Gdy szesnaście lat temu kupilem *Ciemnogród? O prawicy i lewicy* (Warszawa 1996) Marka Jana Chodakiewicza, była to lektura jak wiele innych. Opis, diagnoza, pomysły, jak *powinna wyglądać Odrodzona Prawica, oparta na wiecznych, transcendentnych wartościach, jednocześnie zdolna do aktywnego udziału w życiu politycznym i do objęcia władzy*, by przytoczyć jedno ze zdań okładki. A dzisiaj? Byłaby to książka odważna i powszechnie potępiona. Ot, takie czasy – obszar wolności kurczy się z roku na rok.

Marek Jan Chodakiewicz jest dzisiaj profesorem historii oraz szefem Katedry Studiów Polskich im. Tadeusza Kościuszki (The Kosciuszko Chair of Polish Studies) w Instytucie Polityki Światowej (Institute of World Politics) w Waszyngtonie. Można z pewnością napisać, że jego najnowsza książka *Między Wisłą a Potomakiem* odzwierciedla obecne zainteresowania badawcze autora obejmujące: historię najnowszej Polski, w tym stosunki polsko-żydowskie w XX w., geopolitykę ze szczególnym uwzględnieniem obszaru byłego bloku sowieckiego, terroryzm, funkcjonowanie służb specjalnych, historię obrony wiary katolickiej i tradycyjnego porządku społecznego oraz historię myśli konserwatywnej. Jest to nie tylko wybór najciekawszych i najważniejszych artykułów pióra Marka Jana Chodakiewicza z ostatnich lat, ale także ich ponowne przejrzenie, ujednolichenie i uporządkowanie. Szczególnie to ostatnie znakomicie ułatwia lekturę, a lista tytułów poszczególnych części książki: I. *Polacy, Żydzi, Kresy*; II. *Intermarium czy Post-sowiecja?*; III. *Polska w XXI wieku – tożsamość i przyszłość*; IV. *Krucjata trwa*; V. *Geopolityka*; VI. *Woda i ropa*; VII. *Nad Potomakiem*; VIII. *W świecie służb – świadczy, że mamy do czynienia z dziełem niemal kompletnym.*

Nie może więc być tutaj mowy o streszczaniu wszystkiego. Można jednak (i trzeba) pokusić się o wędrówkę po zasadniczych, najciekawszych jej fragmentach. Zaczniemy od kanonu, od którego odejść się nie da: religii chrześcijańskiej, zasad prawa rzymskiego

i greckiego logocentryzmu. Zaczniemy od imponującej perspektywy historycznej obejmującej I Rzeczpospolitą oraz kontynuację dzieł stanowiących o wielkości Polski (powstania, walki o wolność naszą i waszą, osiągnięcia ekonomiczne II Rzeczypospolitej, partyzantkę II wojny światowej i powojnia, ruchy antykomunistyczne lat 70. i takową opozycję po stanie wojennym). A spośród innych tematów książki: podjęcie kwestii Królewca i województwa królewieckiego (jakże przypomina się tutaj środowisko Klubów Służby Niepodległości i postać śp. Wojciecha Ziemiańskiego), konieczność wyburzenia największego i najważniejszego sowieckiego symbolu w Stolicy Polski, ale również sprawy społeczne, np. drogi rodzenia się antypolskich, w tym antychłopskich stereotypów (i to bez działalności PSL), rozważania o Polakach za granicą i Polonii (a o rozróżnieniu tych dwóch grup warto pamiętać zawsze!), uwagi o elitach czeskich i polskich oraz konsekwencjach ich postaw, kłamstwie Grossa, kłamstwie oświęcimskim i kłamstwie katyńskim, rozważania o schizofrenii ideowej w wojsku; a ponadto kwestie ekonomiczne, np. konieczność rozwoju polskiej energetyki jądrowej w oparciu o tor. Marek Jan Chodakiewicz podaje często konkretne rozwiązania, np. 10 sposobów kampanii przeciwko rewizjonistom bądź jak uprawiać skuteczną politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Jak bardzo uniwersalne są wywody autora, pokazują chociażby szkice: *Na co Polska może być jeszcze potrzebna?* oraz *Dwie Ameryki*, w którym widzimy... dwie Polski. Porównajmy zatem te obrazy: *Gdziekolwiek się ruszę, wpadam na dwie Ameryki. Jedna jest normalna, tradycyjna, patriotyczna – a druga patologiczna, wykorzeniona, postępową. W większości wypadków nachodzą one na siebie. I zmagają się w ramach wojen kulturowych. Myślę sobie, że jeśli dojdzie do wojny domowej w imperium, to będzie zagroda przeciw zagrodzie, a nie Północ kontra Południe*. Tak podobieństwo to widzi autor: *Zapewne dostrzeżliście Państwo, jak bardzo podobne są odruchy u normalnych Amerykanów i normalnych Polaków. Naturalnie podobne są też postawy patologiczne, postępowe: nienawiść do własności prywatnej, wyrażana albo groźbą rewolucji, albo stopniowej konfiskaty przez podatki, nienawiść do wiary, pogarda dla Ojczyzny, wyszydzanie patriotyzmu i armii. Wolność rozumiana jedynie jako swoboda poniżej pasa – jak mawiał Erik von Kuehnelt-Leddihn. W Ameryce są dwie Ameryki; w Polsce jest Polska z Polakami oraz post-PRL z post-PRL-owcami i post-Polakami*. Widzimy to i my.

Marek Jan Chodakiewicz jest tu także autorem znakomitego spostrzeżenia, że większość dziennikarzy życzliwie czy przynajmniej bez emocji odniosła się do protestów przeciw pochowaniu śp. Państwa Kaczyńskich na Wawelu. Właściwie żaden komentator zagraniczny nie zrozumiał, że w Krakowie pochowano nie tylko Lecha Kaczyńskiego, że był to także symboliczny pogrzeb oficerów polskich wymordowanych w Katyniu i wszystkich ofiar nieludzkiej ziemi. Tym jednym zdaniem autor odziera lobby sowieckie (choćby to protestujące pod krakowską kurią czy pod Wawelem) ze wszystkich pijarowskich sztuczek.

Oczywiście, że nie brak jest w tak obszernej książce miejsc dyskusyjnych, np. definicji patriotyzmu, który nie tylko (nie tyle) wyklucza, ile dodaje, dołącza, dokooperowuje – tak dzieje się w każdej grupie społecznej. Warto odnieść się tutaj do pojęcia wspólnoty. Pytanie o wspólnotę jest także pytaniem o jej granice. Jeżeli założymy, że

każda kultura posiada jakąś wartość rdzenną, to dla wielu, w tym polskiej, taką wartością był język. Oczywiście, mówię tutaj o czasach nowożytnych. W latach zaborów Polakiem przestawał być ten, kto został (mniej lub bardziej) zgermanizowany lub zrusyfikowany, a zostawał nim ten, kto się w języku polskim odnalazł i przekazywał go swoim potomnym.

Nowe zaczęło się wraz z rewolucją w Rosji i niemieckim najazdem na Polskę, z jednej strony wydawane po polsku rosyjskie i niemieckie gazety spełniały kryterium językowe, lecz z drugiej były do Polski wrogo nastawione; czy to za pomocą ideologii klasowo-socjalistycznej (np. „Sztandar Komunizmu”), czy narodowo-socjalistycznej (np. „Nowy Kurier Warszawski”) szerzyły (choć po polsku) idee antypolskie. A skoro wiemy o tym, jesteśmy o tym przekonani, to dlaczego pozostajemy dzisiaj ślepcami? Jakiego trzeba czasu lub dystansu, by przejrzeć? Jakie treści po polsku musimy przeczytać, by zrozumieć? Polskość, polonista, duchowy profil... wolność, szlachetność, wspólnotowość. Próżno szukać tych wartości w polskojęzycznej prasie, wydawanej przez niemieckie koncerny, pora się (o)budzić. Warto przypomnieć w tym kontekście słowa prof. Bogdana Musiała: *Polacy powinni przypomnieć sobie, jaką rolę dla Polski przewidywał Führer – Generalna Gubernia miała stanowić rezerwuuar taniej siły roboczej, a najbardziej zdolni Polacy, mający wygląd nordycki, mieli zostać zgermanizowani. Powiem prowokacyjnie, że ta wizja Führera, tym razem pokojowymi metodami, jest realizowana* („Tygodnik Solidarność” 2012, nr 10).

Wróćmy jednak do książki i odpowiedzi autora na zasadnicze pytanie: czego nam potrzeba? Promocji w mediach (polskich mediach) i promocji ekonomicznej, a szczególnie trzeba nam sukcesu spodziewanego, nowego polskiego rządu, np. wybudowania (wreszcie) autostrad.

Tak jak szesnaście lat temu rozdział o koniecznym odrodzeniu elit (obok elity trwania i elity ludzi instynktownie porządných jest także elita czynu – dumna, dynamiczna, radykalna), tak dzisiaj szkice o Polakach, post-Polakach i polskojęzycznych post-Sowietach pokazują, jak bardzo analizy Jana Marka Chodakiewicza, powstałe w (pozornym, przestrzennym) oddaleniu i z innej, amerykańskiej przeciw perspektywy, są bliskie i ważne. Jeśli tak wygląda pierwszy tom serii *Biblioteka Liderów Opinii*, to z niecierpliwością czekajmy na dalsze. A na zakończenie warto powtórzyć myśl autora wstępu, Sławomira Cenckiewicza, o głosach przeróżnej maści krytyków: *Marek J. Chodakiewicz nie polemizuje z tymi głosami, o co mam czasem do niego pretensje. Na kolejne wezwania, by zabrał głos, zawsze odpowiada tak samo: „trzeba robić swoje”*. Czego nam wszystkim serdecznie życzę.

Dr Mirosław BORUTA – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, adiunkt na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. W 1994 r. obronił pracę doktorską pt. „Niepodległość wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej w polskiej myśli politycznej czasów nowożytnych i najnowszych”. Ostatnio opublikował książkę *Nazwisko, tożsamość i więzi rodzinne. Interdyscyplinarne konteksty socjologii rodziny* (Kraków 2008).